

„Innobyty” – kres antropocentryzmu, początek człowieczeństwa?

ABSTRACT. Krajewska Anna, „Innobyty” – kres antropocentryzmu, początek człowieczeństwa? [Other Beings – The End of Anthropocentrism, the Beginning of Humanity?]. „Przestrzenie Teorii” 39. Poznań 2023, Adam Mickiewicz University Press, pp. 7–18. ISSN 1644-6763. DOI 10.14746/pt.2023.39.0.

Editorial on the concept of other beings (non-human beings) towards the end of anthropocentrism, a new dimension of humanity, devoted to aesthetics related to the creation of ontoepistemology.

KEYWORDS: different existence (other beings, non-human beings), ontoepistemology, humanity, object-oriented ontology, aesthetics, anamorphosis, potentiality

Obecny numer – nieoczekiwanie – swą tematyką nawiązuje do numeru przedostatniego (do którego wstęp, zatytułowany *Niegotowy świat*, zakończyłam refleksją na temat ustanawiania rzeczy, a ściślej postawieniem pytania o istnienie rzeczy przed ich pojawieniem się) i równocześnie zapowiada następny, poświęcony rekwizytowi w literaturoznawstwie (refleksji na temat przedmiotów, które same z bycia obiektem badań stały się kategoriami analitycznymi).

Świat wymyka nam się z wszelkich opozycji: realne/fikcyjne, materialne/wirtualne, możliwe/potencjalne, przypadkowe/konieczne, byt/niebyt, ciało/myśl, ludzkie/nie-ludzkie itp. Sztuka, która – chciałoby się powiedzieć – otwiera świat, pokazuje drogi refleksji filozoficznej, jest z nią ściśle związana, stanowi w „Przestrzeniach Teorii” wątek obecny od dawna.

Stanęliśmy na granicy zrozumienia. Świat niegotowy, otwarty, jest pewną potencjalnością, światem możliwym, zadaniem do wciąż nowego wykonania, a raczej do tworzenia równoczesnych, niesprzecznych, choć odmiennych jego realizacji. Po latach wraca do mnie cytaty z Witkacego. „Świat bezgłośnie i bezruchowo zachybotał się w zawiasach swych”¹. „Chybotał się świat, chybotał, a nie chciał się przechybotać na drugą stronę całkowitego zrozumienia”². Napisałam wtedy, komentując słowa autora *Jedynego wyjścia*, tak: „Chciałoby się dziś powiedzieć, że Witkacy nie może dokończyć akcji ze światem, który chybotliwy i chwiejny w swych przejawach, niejednoznaczny i niezrozumiały do końca, nigdy nie »przechybotać« się na drugą stronę zrozumienia. Epistemologia Witkacego ma zatem swoistą dynami-

¹ S.I. Witkiewicz, *Jedynego wyjście*, oprac. A. Micińska, Warszawa 1993, s. 56.

² Tamże, s. 57.

kę – jest prowokacją, porusza rzeczy, by w ruchu nie zastygały i nie dały się uchwycić do końca”³.

I równocześnie czytamy dziś Quentina Meillassoux *Po skończoności*⁴, czy Grahama Harmana *Traktat o przedmiotach*⁵. Wydaje się, że i my wciąż nie możemy dokończyć akcji ze światem i przejść „na drugą stronę całkowitego zrozumienia”. Wracamy stale do pytań podstawowych, przechodzimy zatem... do rzeczy.

Zastanawiam się nie tylko czym jest rzecz. Czy związek między myślą a przedmiotem musi zawsze oznaczać korelacionizm? Czy sekretne życie prowadzą tylko lalki⁶, czy każdy przedmiot istnieje inaczej niż się nam wydaje⁷? Czy pismo, język, myśl można uznać także za przedmiot, który wpływa na nas w podobny sposób, jak czynią to rzeczy widziane wokół nas, uznawane potocznie jako realne? Jak pogodzić antropofikcje z nieantropofikcjami? Czy w ogóle jest możliwe, dostępne dla nas – ludzi, spojrzenie spoza ludzkiej perspektywy? Przede wszystkim jednak, jaki jest związek kresu antropocentryzmu z początkiem człowieczeństwa (człowieczeństwa, które staje się, w moim odczuciu, główną kategorią posthumanizmu)?

Czy byty mogą być także niestabilne, ruchome, płynne, a nie raz na zawsze określone? Czy może stabilne, niesprowadzalne do czegoś innego (jak sugeruje np. Bruno Latour)? Czy mogą podlegać prawom fizyki kwantowej, istnieć w stanie superpozycji, niczym kot Schrödingera, i mogą dopiero w procesie pomiaru przybierać postać natury cząsteczkowej lub falowej? Mówiliśmy już o przekraczaniu granic, transgresji i transwersji, rozprawialiśmy o kategoriach „pomiędzy”, określaliśmy hybrydową naturę wielu istnień, przeszliśmy skłonność do personifikacji bytów określanych jako nie-ludzkie⁸ itp. Może teraz pora na innobyty, chimeryzm i anamorfozę?

Wydaje się, że byty, tak samo jak pojęcia, stają się zmienne i wieloznaczne. Dawne pytania o uściślanie pojęć, podanie dokładnej, ogólnej, słownikowej definicji – zaczynają, jak się wydaje, tracić aktualność. Pokazały to bardzo

³ A. Krajewska, *Witkacy i antybinarna teoria tekstu*, „Przestrzenie Teorii” 2010, nr 14, s. 8.

⁴ Q. Meillassoux, *Po skończoności. Esej o koniecznej przygodności*, przeł. P. Herbich, Warszawa 2015.

⁵ G. Harman, *Traktat o przedmiotach*, przekład i posłowie M. Rychter, przedmowa do polskiego wydania Sz. Wróbel, Warszawa 2013.

⁶ V. Nelson, *Sekretne życie lalek*, przeł. A. Kowalcze, Kraków 2009.

⁷ G. Harman, dz. cyt.

⁸ Jak już pisałam we wstępie do numeru 37 „Przestrzeni Teorii” bardzo bym chciała, by określenie byty nie-ludzkie (zbudowane binarnie, istniejące za sprawą opozycji tego co ludzkie i tego, co poza człowiekiem oraz mieszczące w sobie – wbrew zamierzeniom użytkowników lansujących to pojęcie – odniesienie nacechowane pejoratywnie jako coś okrutnego, nieludzkiego) zastąpiło nośne znaczeniowo, ogarniające rozmaite istnienia, pojęcie innobytów.

wyraźnie np. pojęcia związane z dramatem czy z performatywnością. Trzeba dziś coraz częściej pytać raczej, co dana osoba posługująca się pojęciem przez nie rozumie, gdy je wprowadza do swoich wypowiedzi. Pojęcia stają się nieraz metaforyczne (lub odwrotnie – to metafory wyznaczają sens i ustanawiają zakres pojęcia jedynie na chwilę, w danym użyciu, otwierając pole możliwości różnych ujęć). Nie tylko więc pojęcia są w ruchu, wędrują poprzez dyscypliny⁹, ale i poprzez znaczenia, nawet prowokując ich brak. Pytania o definicję zastępują pytania o użycie. Tak ujęta dramaturgia pojęć funkcjonuje już dziś powszechnie w wielu dyscyplinach, a w literaturoznawstwie jest wręcz obiegowa. Działanie pojęciami wiąże się jednak, jak sądzę, z jeszcze innym zjawiskiem, które nazwać by można estetyzacją. Pojęcia stają się dla mnie niekiedy równoznaczne z – jak je kiedyś nazwałam – performatywnymi kategoriami estetycznymi¹⁰ – zwłaszcza poprzez swoją obrazowość i czynnościowy charakter (porównać wystarczy u różnych autorów takie określenia, jak np. ciemnienie, zarażanie, szmugiel, przenikanie, przechwytywanie, podkopywanie, rozpraszenie...). Pojęcia stają się kategoriami estetycznymi (por. amalgamat, splot, kłacz, palimpsest...). Często, dodajmy, kategoriami estetycznymi związanymi z działaniami ontoepistemologii określającymi zmienną naturę bytów, ich potencjalność, uobecnienie lub zanikanie, doświadczenie, proces poznawania. Często dziś powtarza się stwierdzenie, że (jak piszą np. Wolfgang Iser, Graham Harman, Teresa Pękała¹¹, Andrzej Marzec¹² i inni) estetyka staje się filozofią pierwszą. Rola estetyki w procesach poznania okazuje się nieoceniona. Słusznie stwierdza Pękała: „sztuka może być modelem badań ontologicznych dotyczących całej rzeczywistości”¹³.

„Innobyty” to pojęcie zastosowane w literaturoznawstwie przez Stanisława Balbusa dla określenia wszelkiej różnorodności istnień. Odnosi się do nazwy usytuowanej na granicy filozofii, poetyckiego neologizmu i naukowego terminu z dziedziny biologii. Nieprzypadkowo powstało ono przy okazji pisania o poezji Wisławy Szymborskiej oglądanej „ze wszystkich stron świata”¹⁴.

⁹ Por. klasyczne już dziś wypowiedzi M. Bal, W. Isera, D. Medick-Bachman, J. Rancière’a i wielu innych.

¹⁰ A. Krajewska, *Dramaturgia sztuki*, „Przestrzenie Teorii” 2019, nr 31, s. 12.

¹¹ T. Pękała, *Estetyka jako filozofia pierwsza*, „Kultura Współczesna” 2001, nr 2–3 (28–29), pod red. A. Jawłowskiej, A. Zeidler-Janiszewskiej, Warszawa 2001, s. 207–215. Por. też A. Zeidler-Janiszewska, *Estetyka jako współczesna „filozofia pierwsza”?*, „Kultura Współczesna” 1993, nr 2, s. 144.

¹² A. Marzec, *Antropocień. Filozofia i estetyka po końcu świata*, Warszawa 2021.

¹³ T. Pękała, dz. cyt., s. 210.

¹⁴ S. Balbus, *Świat ze wszystkich stron świata. O Wisławie Szymborskiej*, Kraków 1996, s. 135.

Pojęcie innobytów stwarza nowe możliwości ogarniania nim nie tylko bytów odrębnych ludziom, ale dostrzeżenia procesualności i zmienności jako cech wszelkich bytów. Łączy także ontologię z epistemologią. W procesie badania, poznawania, doświadczania pochwytnujemy byty w ich formach i przejawach. Może jesteśmy blisko fenomenologii? Może płynności Heraklita? Może myśli buddyjskiej? Może kwantowego splątania? Świat się zachybotał na granicy zrozumienia... Pojęcie innobytów znosi wszelkie układy hierarchiczne. Zacierza też poczucie antropocentryzmu. Sami jesteśmy dla innych istnień innobytami... Innobyty to określenie umożliwiające akceptację wewnętrznej niestabilności, zarówno poczucie bycia „tym”, jak i „tamtym” równocześnie, jak i możliwość metamorfoz (Owidiusz!). Zatem dodajmy – Arachna czy pająk? Dziewczyna czy drzewo jujuby?... Japońska maska czy twarz zazdrosnej dziewczyny zamienionej w demona? Jabłonka z wiersza Szymborskiej, drzewo czy istota, która ma zdolność zanoszenia się śmiechem płatkami kwiatów? Dylemat innobytu, który jest równocześnie innym i tym samym? Śledzimy zatem świadomość tkaczki jako pająka i dziewczyny? Oglądamy aktora zakładającego maskę Hannya jako wyobrażenie demona i zazdrosnej kobiety? Obserwujemy zachowanie jabłonki z wiersza Szymborskiej, która się płatkami kwiatów jak śmiechem zanoszą (więc można nie tylko mówić kwieciście, ale także kwieciście się śmiać!). Można być drzewem i płatkami kwiatów wyrażać śmiech przypisywany zwyczajowo tylko ludziom.

Nie są więc ani pająk, ani drzewo jujuby, ani maska, ani jabłonka personifikacjami, nie unoszą też, jakby z pozorów mogło się wydawać, żadnych znaczeń, ale wchodząc w stan splątania, stają się innobytami. Pozostają w swej zmienności nieuchwytny akty przemian i przyswojeń, akty wyłaniania się bytów realnych czy abstrakcyjnych? wirtualnych? ludzkich? roślinnych? zwierzęcych? będących rzeczami? Aktor w japońskim teatrze *nō* zakładając maskę w pokoju lustrzanym przechodzi stan splątania z maską, która go nie zakrywa, ale formuje. Zaryzykowałabym stwierdzenie, że podobnie jest z naszą lekturą wiersza jabłonka. Nie jest więc jabłonka jedynie personifikacją. Jesteśmy nie w relacji, nawet nie w interakcji z bytem roślinnym, ale jesteśmy z jabłonce na różny sposób splątani; jest niepojęta, ale poprzez śmiech (zmysłowo-psychiczne zjawisko łączące zaangażowanie ciała i umysłu; jabłonka śmieje się swoim ciałem, płatkami kwiatów) jest nam równocześnie tak bliska. Skłania milcząco do popatrzenia w stronę języka, który poprzez swe „drzewno-ludzkie” działanie... modyfikuje. Jabłonka, realny i abstrakcyjny innobyty, stawia nieme pytanie, czy można zrezygnować z dookreślania znaczeń śmiechu, czy sposobu jego przejawów, tu „zanoszenia się”, jeśli odbierze się automatyzm w rozumieniu zwrotu frazeologicznego „zanosić się śmiechem”? Gdy tak się stanie, pozostaje po prostu zmysłowe, cielesne doświadczenie

śmiechu, bez znaczenia... Co się stanie, gdy przestaniemy patrzeć poprzez język (zwrot „zanosić się śmiechem”), poprzez literacką konwencję (jabłoń drzewo w stylu niskim, przynależące sielance), poprzez język innych kultur (jabłoń dla nas to jak dla Japończyków kwitnące wiśnie), poprzez odniesienie do tradycji biblijnej (drzewa mądrości), w końcu poprzez wpisywanie często w jej byt naszych doznań osobistych (mama opowiadała mi nieraz, że krótko przed moim przyjściem na świat patrzyła na piękne jabłonie pokrywane się masą białoróżowych kwiatów). Jesteśmy w jabłoni, jabłoń jest w nas. Przejmujemy swoje cechy wzajemnie, jak napisał Stanisław Balbus, obserwujemy „pokazowy proces delegalizacji antropocentrycznej perspektywy zademonstrowanej równocześnie *in performance*”¹⁵ – powiedziałabym, że rozkwitamy w języku jabłoni, doznajemy pięknej, niepojętej istoty jabłoni zarówno we wspomnieniach, jak i w poczuciu, że ona jest i rozkwita co roku także poza naszym wzrokiem, prowadzi swoje życie, do którego czasem jesteśmy wpuszczani z jej inicjatywy, decyzją świata bytów zrodzonych z wiersza, opowiadania, teatru, ale i z ogrodów, sadów, łąk... Kategoria splątania idzie dalej: byty rzeczywiste zwierzęce, roślinne mieszają się z bytami mitologicznymi i wyobrażonymi. Demon, pająk, Arachna, maska, jujuba, jabłonka... Myślę, że mylący, bo też oparty na układzie binarnym myśl/przedmiot, termin korelacionizm, czy też samo pojęcie relacji, ustawiające nie razem, a obok siebie odrębne, czasem nawet obce, światy, zastąpić powinno pojęcie splątania. Przekreślenie antropocentryzmu nie eliminuje przecież człowieka, ale osadza go wobec innych bytów w pozycji akceptującej współistnienie, określającej nowy wymiar człowieczeństwa. Pojęcie splątania zmienia nasz sposób uczestniczenia w świecie i samo podejście do świata.

Przygarnianie innych bytów powoduje, że stawiamy odważniej pytania o przenikanie rzeczywistości doznawanej przez inne istnienia w granice naszego poznania, byty bliższe niekiedy nam bardziej niż się wydaje. Rodzi się nowy wymiar człowieczeństwa, nie polegający tylko na akceptacji innych z poczuciem konieczności pomagania, odpowiedzialnego traktowania czy empatii podszytej poczuciem wyższości, ale człowieczeństwa jako współdziałania, rozumienia, przygarniania, szacunku, dawania miejsca... Znosi także granice cielesności i niebytu, myśli i ciała, pustki i istnienia, wirtualności i rzeczywistości.

Myśląc o innobytach, z jednej strony widzę rzesze maleńkich figurek nienarodzonych dzieci w buddyjskiej świątyni w Kamakurze (i towarzyszący im pogodny, refleksyjny półśmiech posagu Buddy¹⁶ – który zdaje

¹⁵ S. Balbus, *Piękna niepojęta (Epistemologia jabłunki)*, „Przestrzenie Teorii” 2006, nr 6, s. 149.

¹⁶ Por. przywołanie przeze mnie pogodnej, w półśmiechu, twarzy innego posagu Buddy, zniszczonego, wpleczonego w drzewo w zrujnowanej przez wojnę Ajutthayi.

się mówić: jeśli nie teraz, to w innym czasie, jeśli nie tutaj, to gdzie indziej zrodzi się szansa na zaistnienie). Z drugiej strony to obrazy z wierszy Bolesława Leśmiana (ileż już napisano o niedoistnieniach, pragnieniach bycia, zmanifestowaniu bytu poprzez uobecnienie, czy rozpaczliwej walce o nieznikanie, zatrzymanie procesu nicowienia). Skupiła jednak moją uwagę analiza innobytów dokonana przez Piotra Michałowskiego¹⁷, który wyeksponował rzecz bardzo ciekawą, a mianowicie autor przeniósł rozważania o pragnieniu cielesności Leśmianowskich bytów na grunt starć różnych poglądów w myśli filozoficznej. Co oznacza cielesność okazuje się wcale nie tak jednoznaczne, zwłaszcza w procesach metamorfoz czy niedowcielen. Powtórzmy, zaciera się granica cielesności i niebytu, myśli i ciała, pustki i istnienia. Brawurowa analiza *Znikomka* nawiązująca na początku do spostrzeżenia Michała Głowińskiego o reifikacji abstrakcji¹⁸ idzie jeszcze dalej – odbiera nam ludzką możliwość oglądu bytu (widzialność), a dodaje do postaci rozmaite, niesprzeczne w swych aktach wykluczania, postawy dotyczące istnienia i świata (wizualność). Znikomek, jak pisze Michałowski, ucieka naszemu oglądowi, choć tak bardzo chcielibyśmy go zobaczyć jako konkretny byt (ma przecież dwoje oczu w różnych kolorach!), bo tak naprawdę jest abstrakcją, ma wymiar sposobów uprawiania filozofii. Mamy więc do czynienia ze zjawiskiem, które Didi-Huberman nazwał wizualnością. Zwraca więc uwagę, że wobec analizy Michałowskiego można zastosować pojęcia z zakresu estetyki czy historii sztuki w wydaniu Hubermana, jak widzialności i wizualności¹⁹. Estetyka coraz częściej zaczyna uczestniczyć w podejmowaniu prób tworzenia ontoepistemologii. Estetyka staje się znów filozofią pierwszą, współczesną jej realizacją (czy metafizyką?). Można by zaryzykować twierdzenie, że estetyka sprzyja nowej definicji pojęcia bytu. Nie chodzi tu tylko o współczesne poczucie coraz dalej idącego zacierania się wymiarów rzeczywistości jako świata realno/wirtualnego, ale o problem symulacji, o sposób istnienia bytu przed jego powołaniem. Gdy np. nie zapytamy, czym jest, ale jak istnieje piękno – to możemy powiedzieć: piękno jest bytem potencjalnym, nie ma jakiegoś wzorca czy definicji, nie ma żadnego przedustanowienia. Powiedziałabym w języku fizyki kwantowej – istnieje w superpozycji, w stanie nieokreśloności. Zostaje w odpowiednich warunkach, okolicznościach wyłonione z bezgłosu, bezczasu, bezruchu (a może z pustki, która istnieje wg Platona przed wszelką ontologią), jest potencjalne

¹⁷ P. Michałowski, *Znikomek wśród innobytów. Przyczynek do anatomii Leśmianowskiej wyobraźni*, „Czytanie Literatury” 2018, nr 7.

¹⁸ M. Głowiński, *Zaświat przedstawiony. Szkice o poezji Bolesława Leśmiana*, Warszawa 1981, tu por. także np. uwagi o czasie, s. 187.

¹⁹ Por. G. Didi-Huberman, *Przed obrazem. Pytanie o cele historii sztuki*, przeł. B. Brzezińska, Gdańsk 2011.

lub zgodnie z Balbusowską definicją światów możliwych, jedynie możliwe do zaistnienia. Jak pisze Karen Barad, „Pustka jest żywym napięciem, pragnącym ukierunkowaniem się ku byciu/stawaniu się”²⁰. Nie ma jednego, jednoznacznie określonego świata.

W którą stronę podążamy, patrząc na obraz Jana Vermeera *Koronczarka*: czy od nici wytwarzanej przez dziewczynę koronki ku plamie splecionych nici, plamie rozmytej farby, czy od strony rozmytej farby ku wylaniającej się z niej nici stwarzającej koronkę? A może po satysfakcji z wizji powstającej koronki widzimy powyżej przeświecający koronkowy kołnierzyk dziewczyny przechodzący znów w żółć ściany? Nasza myśl spletuje się z obrazem, który nie jest już reprezentacją, ale naszą myślą, jak widzimy świat? Czym jest malarstwo? Jak znosimy aporię? Zatem przedmiotem obrazu jest nasza zmienna, wędrująca myśl powiązana z ruchem, nie bez przyczyny mówimy czasem, że myśl biegnie lub podążamy za myślą. Nasza wiedza kształtuje się w bezpośrednim zetknięciu z bytem, jego doświadczaniem i próbą ujęcia, próbą nigdy niegotową, myślą nigdy niedającą odpowiedzi, jaki ten świat jest naprawdę. To według mnie nie jest jednak korelacionizm (korelacja myślenia i rzeczy), ale stan splewania (niemożność ukonstytuowania jednej, jednoznacznie pewnej odpowiedzi o naturę i myśli, i rzeczy).

Zatem możemy jeszcze inaczej popatrzeć na przedmioty namalowane na obrazie i zapytać jednak także o samą nić, jej naturę jako działającej rzeczy. Postać koronczarki, plama farby, nić – przedstawione są na jednej płaszczyźnie, czy raczej wytwarzają tę przestrzeń wspólnego bytowania. Pytajmy zatem teraz w świetle realizmu spekulatywnego (*object-oriented ontology*) – jak żyją rzeczy? Nić namalowana czy rzeczywista, czy tylko pomysłana, ma swój własny status, okazuje się, że może też mieć siłę sprawczą (żyje poza malarzem, żyje poza koronczarką, żyje poza widzem), nadaje obrazowi bieg, ustanawia kierunki, wyznacza napięcia, a nawet wytwarza „kłębowisko”, czy jak kto woli „węzłowisko”. Prowadzi nas wtedy, gdy na nią patrzymy, ale i wtedy, gdy wychodzimy z muzealnej sali. Wytrąca z rutyny pragnienia ustanawiania całości, określania przyczyny i skutku, pewności tego, co widzimy. Obraz jest też rzeczą. Nie przestaje wieść swojego życia, nawet gdy zgasną światła w sali muzealnej. Mówiąc za W.J.T. Mitchellem²¹, uruchamiając jeden z ostatnio bardzo często powtarzanych przez piszących zwrotów autora, „obraz czegoś chce”. Pisząc o nici w obrazie jako

²⁰ Por. K. Barad, *Co jest miarą nicości? Nieskończoność, wirtualność, sprawiedliwość*, przeł. M. Rogowska-Stangret, [w:] *Feministyczne nowe materializmy: usytuowane kartografie*, red. O. Cielemecka i M. Rogowska-Stangret, Lublin 2018, s. 68.

²¹ W.J.T. Mitchell, *Czego chcą obrazy? Pragnienia przedstawić, życia i miłości obrazów*, przeł. Ł. Zaremba, Warszawa 2015.

bycie performatywnym (powołanym – w określonych okolicznościach przez malarską kreskę, linię, plamę – bytem sprawczym) przychodzi na myśl, analizowana przez T. Adorna, W. Benjamina i wielu innych, wymieniana przez J.L. Borgesa w *Księżce istot zmyślonych*²², a przypomniana ostatnio przez Michałowskiego, Monikę Rudaś-Grodzką²³ czy Marca, postać Odradka z noweli Franza Kafki *Troska ojca rodziny*²⁴, dziwnego stworka – kłębka nici nawiniętej na rodzaj kołowrotka (?). Harman by się ucieszył – oto przedmiot/podmiot żyjący własnym życiem. Linia, nie to byty literackie, a właściwie dotyczące także innych sztuk (linia muzyczna, linia labiryntu itp.). Parafrazując stwierdzenie W.J.T. Mitchella „czego chcą obrazy?”, powiedziec moglibyśmy, że także „literatura czegoś chce”. Zwłaszcza gdy pisanie o obrazie maluje sam obraz (por. słynne zdanie Paula Klee „Kreska idzie na spacer”). Kreska tworzy postacie, postacie wychodzą z obrazu w świat (por. obraz Jacka Malczewskiego *Błędne koło*).

Zgoda, że pewnie świat istnieje poza nami, gdy nań nie patrzymy (por. Czesław Miłosz, *Nadzieja z Poema naiwne*: „Niektórzy mówią, że nas oko ludzi/ I że nic nie ma, tylko się wydaje./ Ale ci właśnie nie mają nadziei./ Myślą, że kiedy człowiek się odwróci./ Cały świat za nim zaraz być przestaje./ Jakby porwały go ręce złodziei!”²⁵), ale nie ma już pewności, jaką ma naturę; pojęcia realne/wirtualne/potencjalne/możliwe komplikują odpowiedź. Może jego istnienie (nasze przekonanie, że nie ginie, gdy odwracamy się od niego) jest jednak tylko wrażeniem, naszym naiwnym (tytuł poematu Miłosza, choć zawiera ironię, jednak też pragnienie, by tak było) przekonaniem, że istnieje realnie (a gdyby założyć, że i świat, i my w nim jesteśmy jedynie symulacją – sprawa nie wydaje się już tak jednoznaczna). Zgoda, że jest niepoznawalny, nie możemy dotrzeć do istoty rzeczy, ani poznać natury nas samych. Zgoda, że nastąpiło zerwanie, definitywny kres antropocentryzmu. Zgoda zatem na pojęcie tzw. „płaskiej ontologii” (choć wolałabym jednak powiedzieć unikając skojarzenia także z pejoratywnym znaczeniem określenia płaska) niehierarchicznej ontologii. Zgoda na to, że przedmioty mają moc sprawczą (por. także rozumienie relacyjności przez Harmana czy koncepcji aktorstwa według Latoura). Ale wydaje się, że jednak pozostaje stale otwarte pytanie o myśl, o język, o pismo, które także mogą według mnie stanowić rodzaj działających rzeczy, być sprawczymi bytami. Dramatografia jest dla mnie właśnie takim anamorficznym spleśnieniem. Może właśnie tak istnieje postać Leśmianowskiego Znikomka? „Bytu zdezorientowanego”, będącego –

²² J.L. Borges, *Księga istot zmyślonych*, przeł. Z. Chądzyńska, Warszawa 2000.

²³ M. Rudaś-Grodzka, *Na początku był błąd...*, „Teksty Drugie” 2016, nr 2, s. 412–430.

²⁴ F. Kafka, *Troska ojca rodziny*, [w:] tegoż, *Dzieła wybrane*, t. 1, przeł. J. Kydryński, Warszawa 1994.

²⁵ Cz. Miłosz, *Poezje*, Warszawa 1981, s. 84.

używając nadal określeń Michałowskiego – „alegorią rozterek filozofów”, „niespełnionym projektem Stwórcy”, „wynalazkiem teoretycznie możliwym”, „rywalizującym z ziemską rzeczywistością poetyckim postulatem”, bytem gubiącym „świadomość opozycji między podmiotem a przedmiotem poznania”, mieszającym „Cień własny z cieniem brzoź kilka”, a w końcu, podsumowując, „o wątpliwym statusie ontycznym”²⁶. A może Znikomek określa właśnie ten przedustanowiony potencjał bytu, który pozostaje w stanie splątania, będący jednym i drugim równocześnie, istniejącym w stanie nieokreśloności?

Na obrazku widzisz mężczyznę czy psa? Kot idzie schodami w górę, czy schodzi w dół? Przypomina się Heraklit: „droga w dół i w górę jest jedna”.

Przytoczmy zatem jeszcze zdanie z wystawy sztuki współczesnej: „Wszystko, co wydarzyło się po drodze, wydarzy się ponownie, ale wstecz. W ten sposób nasze życie nie umiera, nie kończy się, ale się cofa” – jak „czytamy na jednym z filmów, który jest częścią projektu »Ślady« Victorii Sary Davis. Stworzyła ona sześćoekranowy krąg projekcji inspirowanych odnalezionymi fragmentami filmu dokumentalnego sprzed 13 lat *Themerson & Themerson*”²⁷.

A może warto pokazać, że jest i Malczewski... Obraz *Błędne koło* to rzeczywiście sen czy wyobraźnia malarza, jego autoportret (żeby przywołać najbardziej typowe interpretacje obrazu) czy może pytanie, co jest poza ramą obrazu, dokąd biegają, ku czemu zwracają się postacie... przecież symbole zawsze odwołują się do głębi drugiego planu. Czyżby natura symbolicznego czytania zbliżała nas paradoksalnie do myśli Cantora, że nie ma całości, nie istnieje zbiór wszystkich zbiorów...

Droga jest tylko jedna, droga w takim ujęciu to innobyty, splątanie czasu i przestrzeni, podążanie niczym w anamorfozie czy palimpseście ku wizji świata labiryntu możliwych niekończących się odczytań, wciąż na nowo odkopywanych warstw, pulsacji zmiennych obrazów. Sztuka jest permanentną symulacją świata, a nie jego odtworzeniem czy reprezentacją.

A gdyby jeszcze dodać odczytanie obrazu Pietera Bruegla *Droga na Kalwarię*, na którym „Chrystus upada pod krzyżem, a równocześnie dwaj mnisi (!) towarzyszą dwom łotrom wiezionym na egzekucję. Jeden z nich trzyma w ręce krzyż (!) – narzędzie męki Pańskiej, która jeszcze się nie dokonała. Żona Szymona Cyrenejczyka, szamotająca się ze strażnikami, ma przypięty do pasa różaniec (!)” – jako drogę w przód i wstecz (już się odbyło i równocześnie zaraz się odbędzie), jako jedność drogi w przód i wstecz? A może, jak sugeruje Seweryna Wysłouch w swym tekście zamieszczonym

²⁶ P. Michałowski, dz. cyt., s. 191.

²⁷ E. Karwacka, *Wystawa, którą rządzi przypadek. Każdy może zobaczyć inną rzeczywistość*, „Gazeta Wyborcza” SZTUKA 2023, 14.11., <<https://wyborcza.pl/7,112588,30381948,wystawa-ktora-rzadzi-przypadek-kazdy-moze-zobaczyc-inna-rzeczywistosc.html>> [dostęp: 15.11.2023].

w bieżącym numerze, z którego pochodzi powyższy cytat, odczytać obraz Bruegla poprzez reguły palimpsestu i wtedy jeszcze zobaczyć, że ta sama droga idzie także nie tylko w dół i w górę, nie tylko w przód i wstecz, ale także rozciąga się w głąb i równocześnie przybliża się ku nam. Pokazane splątanie sztuk literatury, filmu i obrazu uzyskuje także możliwość oglądania świata „z różnych stron świata”.

W bieżącym numerze odnajdziemy rozmaite możliwości sposobów uprawiania sztuki określającej możliwości symulacji świata. Zatem projektowanie przyszłości połączone z patrzeniem wstecz, palimpsest, multimodalność wtórna, dyskursy posthumanizmu, człowieczeństwo (od człowieka czulego po kinship, post-ludzi) i wiele innych problemów, które nieoczekiwanie otwierają pola estetyki jako sposobu tworzenia nowej ontoepistemologii.

Jeśli Kawatake Toschio²⁸, przywołując słowa Tsubouchi Shōyō, pisze o kabuki jako chimerze (choć obrazowo ilustruje mitologiczną hybrydą: głowa lwa, ciało kozy, ogon węża), to japońskiemu badaczowi bardziej chodzi nie o połączenie sprzeczności, ale o zasymulowanie możliwości ich splątania.

Więc inobyty nie musi określać stworzenia chimery czy hybrydy ani odmiennego od ludzkiego bytu roślinnego, zwierzęcego, ale oznacza samą potencjalność wyłonienia się, uobecnienia poprzez myśl. Czyżby więc jednak korelacionizm? I tu odpowiedź, moim zdaniem, jest negatywna. Nie tyle powołujemy rzeczy naszą myślą, ale, doprecyzujemy, naszą myślą (niczym aktem pomiaru, który niszczy stan superpozycji) wywołujemy jakąś możliwość, stan potencjalności ich przechwycenia, ontoepistemologia jest próbą symulacji zaistnienia bytu w procesie poznania. Jest teatrem, performansem, sceną, obrazem, literaturą... sztuką wytwarzającą fikcję, która może być realnością, dodajmy, jedną z wersji możliwej realności. Czy światem możliwym? Czy błędnym kołem? Czy, niczym w anamorfozie, tkwimy w błędnym kole złudy ostatecznego poznania?

Anna Krajewska

BIBLIOGRAFIA

- Balbus S., *Piękna niepojęta (Epistemologia jabłonki)*, „Przestrzenie Teorii” 2006, nr 6.
Balbus S., *Świat ze wszystkich stron świata. O Wistawie Szymborskiej*, Kraków 1996.
Barad K., *Co jest miarą nicości? Nieskończoność, wirtualność, sprawiedliwość*, przeł. M. Rogowska-Stangret, [w:] *Feministyczne nowe materializmy: usytuowane kartografie*, red. O. Cielemecka i M. Rogowska-Stangret, Lublin 2018.

²⁸ T. Kawatake, *Kabuki: Baroque Fusion of the Arts*, transl. by F. & J. Connell Hoff, Tokyo 2006. Wydanie oryginalne o tytule *Kabuki*, Tokyo 2001.

- Borges J.L., *Księga istot zmyślonych*, przeł. Z. Chądzyńska, Warszawa 2000.
- Didi-Huberman G., *Przed obrazem. Pytanie o cele historii sztuki*, przeł. B. Brzezicka, Gdańsk 2011.
- Głowiński M., *Zaświat przedstawiony. Szkice o poezji Bolesława Leśmiana*, Warszawa 1981.
- Harman G., *Traktat o przedmiotach*, przekład i posłowie M. Rychter, przedmowa do polskiego wydania Sz. Wróbel, Warszawa 2013.
- Karwacka E., *Wystawa, którą rządzi przypadek. Każdy może zobaczyć inną rzeczywistość*, „Gazeta Wyborcza” SZTUKA 2023, 14.11., <<https://wyborcza.pl/7,112588,30381948,wystawa-ktora-rzadzi-przypadek-kazdy-moze-zobaczyc-inna-rzeczywistosc.html>> [dostęp: 15.11.2023].
- Kawatake T., *Kabuki: Baroque Fusion of the Arts*, transl. by F. & J. Connell Hoff, Tokyo 2006. Wydanie oryginalne o tytule *Kabuki*, Tokyo 2001.
- Marzec A., *Antropocień. Filozofia i estetyka po końcu świata*, Warszawa 2021.
- Meillassoux Q., *Po skończoności. Esej o koniecznej przygodności*, przeł. P. Herbich, Warszawa 2015.
- Michałowski P., *Znikomek wśród innobytów. Przyczynek do anatomii Leśmianowskiej wyobraźni*, „Czytanie Literatury” 2018, nr 7.
- Pękala T., *Estetyka jako filozofia pierwsza*, „Kultura Współczesna” 2001, nr 2–3 (28–29), pod red. A. Jawłowskiej, A. Zeidler-Janiszewskiej, Warszawa 2001.
- Zeidler-Janiszewska A., *Estetyka jako współczesna „filozofia pierwsza”?*, „Kultura Współczesna” 1993, nr 2.

Anna Krajewska – prof. zw. dr hab., redaktor naczelna czasopisma teoretycznoliterackiego „Przestrzenie Teorii” oraz serii Biblioteka Przestrzeni Teorii. Założycielka i kierowniczka Zakładu Estetyki Literackiej Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w latach 2003–2021. Zajmuje się literaturoznawstwem, zwłaszcza teorią dramatu, estetyką literacką i performatywną. Autorka licznych prac poświęconych teorii i estetyce współczesnego dramatu, w tym książek: *Komedia polska dwudziestolecia międzywojennego. Tradycjoniści i nowatorzy* (Wrocław 1989 – wyd. I, Poznań 2004 – wyd. II), *Dramat i teatr absurdu w Polsce* (Poznań 1996), *Dramat współczesny. Teoria i interpretacja* (Poznań 2005), *Dramatyczna teoria literatury* (Poznań 2009). W przygotowaniu: *Splątany świat*, t. 1 *Humanistyka performatywna*, t. 2 *Estetyka antybinarna*. ORCID: 0000-0001-5622-0852. E-mail: <akraj@amu.edu.pl>.

Anna Krajewska – full professor, Ph.D., editor-in-chief of the literary theory journal “Przestrzenie Teorii” and the Przestrzenie Teorii Library series. Initiator and head of the Unit for Literary Aesthetics at Adam Mickiewicz University in Poznań in the years 2003–2021. She deals with literary studies, especially the theory of drama, literary and performative aesthetics. Author of numerous works on the theory and aesthetics of contemporary drama, including: *Komedia polska dwudziestolecia międzywojennego. Tradycjoniści i nowatorzy* [Polish Comedy of the Inter-war Period. Traditionalists and Innovators] (Wrocław 1989 – 1st ed., Poznań 2004 – 2nd ed.); *Dramat i teatr absurdu w Polsce* [Drama and the Theatre of the Absurd in Poland] (Poznań 1996); *Dramat*

współczesny. Teoria i interpretacja [Contemporary Drama. Theory and Interpretation] (Poznań 2005); *Dramatyczna teoria literatury* [Dramatic Literary Theory] (Poznań 2009). She is currently writing: *Splątany świat*, t. 1 *Humanistyka performatywna*, t. 2 *Estetyka antybinarna* [Entangled World, vol. 1 The Performative Humanities, vol. 2 Anti-binary Aesthetics]. ORCID: 0000-0001-5622-0852. E-mail: <akraj@amu.edu.pl>.

Rozprawy



